

Kielich pór roku zgłębiając wielekroć
Dotrzesz do Stanów Zjednoczonych Duszy
Kiedy sprzeczności się ze sobą zetkną
Jedno pragnienie nieodmiennie suszy:

Zgubić za sobą ból gorycz i żal
W ostatnim skoku w nieskończoną dal.x2

Unieść się ponad spiekotę epoki
Śmignąć ścianę dymów z jednego odbicia
Przeskoczyć wieczność w jednym mgnieniu oka
I pobić rekord świata w długości przeżycia

Opaść w zaświecie jak świetlisty szal
W ostatnim skoku w nieskończoną dal x2

Zaświat wygląda jak przedświat dziecięcy:
Jeśli wojna to tylko - z błękitem - zieleni
Popłoch - jedynie słonecznych zajęcy
Jeśli stronnictw rozgrywki - to stronnictw strumieni

Jeśli ofiara - to z wiatru i fal
W ostatnim skoku w nieskończoną dal x2

A w samym środku jest muzeum grozy
Czarnych polonezów strojów i ustrojów
Poustawianych w nierozumne pozy
Jak płomieni języki zastygłe w podboju

I nikt nie pojmie szeptu ciemnych sal
W ostatnim skoku w nieskończoną dal x2

Zaświat to przecież - Kresy naszych marzeń
- Rajów utraconych w dzieciństwie rubieże
Gdzie z kapeluszem w rękę mówią Twarze
- Miło Pana ujrzeć Panie Kazimierzu!

Gdzie uroczyście trwa największa z gal
W ostatnim skoku w nieskończoną dal... x4